Nr. 38. Kraków, Środa 17 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pisz, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy w Krakowie.* — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (E. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 lutego.

Stronnictwo konserwatywno-klerykalne dzieli się wprawdzie na różne odcienie, w gruncie rzeczy jednak wyznaje jedne i tesame zasady i zmierza do jednego i tegosamego celu. Rej wiedzie w niem tak zwane stronnictwo krakowskie, czyli Stańczycy, którzy nadają swoją barwę całemu obozowi i kierują jego działalnością. Jest to stronnictwo dziwnego autoramentu. Niby konserwatywne, zerwało jednak z tradycyami narodu i nie wahało się rzucić kamieniem potępienia na dzieje Polski, w których widzi same błędy i grzechy, a zrzekając się raz na zawsze myśli o niepodległości Polski, propaguje teoryę lojalności wobec każdego z trzech mocarstw rozbiorowych. Zachowawczem jest ono zatem tylko o tyle, że pragnie utrzymać znaczenie i wpływ możnowładztwa, a roniąc łzy nad upadkiem przywilejów rodowych, wytęża siły, aby górować nad innemi warstwami społeczeństwa przewagą, opartą na majątku i stanowisku ze sferami rządzącemi z jednej, — a na braku oświaty pośród wielkich mas z drugiej strony. Pomimo wybitnie klerykalnych tendencyj nie wahają się Stańczycy łączyć zarówno z plutokracyą żydowską, która zresztą jest nieliczną, lub z lewicą niemiecką, nienawidzącą katolicyzmu, jak z masami ciemnego żydowstwa. Jest to stronnictwo na wskroś egoistyczne i nie cofa się przed żadnym środkiem, zapewniającym osiągnięcie celu. Każde usiłowanie obalenia przewagi, jaką sobie zdobyło, uważa za „próby rozstroju", a przywódców ruchu ku postępowi i samodzielności chrzci mianem anarchistów. Zagrożone w swoich pozycyach — nawołuje do zgody i jedności, tę zgodę i jedność pojmuje jednak tylko jako bezwarunkowe poddanie się pod swoją komendę. Oparte o rząd, przy jego pomocy zdobywa mandaty do Sejmu i Rady państwa, tworzy zarówno w Sejmie, jak w Kole polskiem większość, a poświęcając młodzież swoją służbie administracyjnej, zdobyło, przy pomocy protekcyi, dla niej wybitniejsze stanowiska. Tak rządzi w Sejmie, w Kole polskiem, w urzędach autonomicznych, oraz w namiestnictwie i starostwach, nadając kierunek i konserwatywno-klerykalne cechy wszystkim sprawom publicznym. Możne protekcyami, umie też gromadzić koło siebie zastępy karyerowiczów, a kto nie zaciągnie się w jego szeregi, może być pewnym, że życie pójdzie mu jak po grudzie i że stanie tam, gdzie protegowani rozpoczynają swoje karyery.

Działalność Koła polskiego nosi na sobie cechy większości. Nie dziw więc, że Koło nie stanęło na szerszym gruncie narodowym i nie prowadzi polityki szczerze narodowej. Wyznawcy idei trójlojalności nie potrafią nigdy stać się rzecznikami sprawy narodowej. Doradcy polityki płaszczenia się przed moskiewskim knutem nie odczują, że udział w demonstracyi na cześć zmarłego despoty przynosi hańbę narodowi, który nie zrzekł się przyszłości, lecz upatrywać będą w tym objawie służalstwa podwalinę lepszej przyszłości dla rodaków za kordonem.

Szukając protekcyi u rządu i łącząc się nawet ze stronnictwami wrogiemi naszej narodowości, nie zdobędą się nigdy na krok, któryby mógł pozbawić ich względów rządu lub odstręczyć stronnictwa, które pozyskać muszą dla takiej na przykład sprawy, jak utworzenie nowego fideikomisu. Znajdą oni wreszcie zawsze dość wybiegów, aby ani o zaprowadzenie języka polskiego w galicyjskich urzędach, ani o równouprawnienie Polaków na Śląsku nie upomina się dość stanowczo i dość energicznie, a żądania, aby rozszerzono autonomię krajów, odsypiają w ostatniej chwili przed rzekomą koniecznością uszanowania interesów państwa. Klerykalno-konserwatywne stronnictwa okazują zresztą i w innych krajach ten sam indyferentyzm narodowy. Jest to rodzaj bractwa, które łączą odziedziczone wady i błędy wychowania. Blask władzy olśniewa ich, dwory są dla nich rajem, a tytuł lub order szczytem szczęścia. Stronnictwo stańczykowskie gniewa się jednak, gdy mu się zarzuci brak patryotyzmu i klnie się wówczas na wszystkie świętości, że pragnie odrodzenia Ojczyzny i tylko innemi do niego kroczy drogami. Kto jednak jawnie nietylko słowem, ale czynem wyrzeka się myśli o niepodległości Polski, kto błotem obrzuca pamięć wielkich, choć bezowocnych poświęceń, kto gotów pogodzić się nawet z despotyzmem moskiewskim, ten nie popiera, ale grzebie sprawę narodową, przygotowując politykę ugodową drogą asymilacyi i wynarodowienia, a więc prowadzi politykę nie narodową, ale koteryjną. Być może, że w tem działaniu jest dobra wiara, ale jeżeli jest, to opiera się na zaślepieniu, że naród to jedna tylko kasta i że naród nie przestanie istnieć, dopóki ona istnieć będzie.

W przekonaniu, że tylko ta właśnie kasta jest powołaną do rządzenia w narodzie, stronnictwo konserwatywno-klerykalne opiera się do ostatniej chwili każdemu rozszerzeniu praw obywatelskich i zawistnem okiem patrzy się na inne warstwy społeczne, które sięgają po udział w życiu publicznem. Jest jednak za słabem, aby w Radzie państwa przeszkodzić postępowi na tem polu, korzysta zatem ze swojego wpływu na krajowe władze rządowe, aby skrępować życie publiczne i złamać samodzielność tych sfer, które dotychczas były posłusznem narzędziem. Zakazy i rozporządzenia władz, krępujące swobodę zgromadzeń i słowa, miały, jak to otwarcie przyznano w dyskusyi nad mową namiestnika na otwarcie Sejmu, swoje źródło w zabiegach konserwatywno-klerykalnej większości Koła polskiego. Skargi na nadużycia władz rządowych piętnuje więc stronnictwo klerykalno-konserwatywne nazwą zbrodniczego wywlekania waśni domowej przed obce forum. Korzysta również z wpływu władz, aby w walce wyborczej usunąć nowe żywioły i rozwija przytem teroryzm i korupcyę, która dawniej szerzyła demoralizacyę, a dziś rodzi opór. Zawdzięczając większość w Sejmie i Radzie państwa podziałowi na kurye, jest i będzie jego obrońcą aż do chwili, gdy nieubłagana konieczność zmusi rząd do zmiany tego systemu. Nie mniej jest ono wrogiem reformy ustaw prasowych w duchu rozszerzenia swobody myśli i słowa. W Sejmie krajowym nie chce zmiany ustaw wyborczych, a przedewszystkiem nie chce zniesienia dwustopniowych wyborów i jawnego głosowania w kuryi czwartej i piątej. Gdy jej braknie odwagi lub siły, aby śmiało wystąpić do walki, będzie, tak, jak w sprawie pomnożenia liczby posłów z miast, dekompletować posiedzenia Sejmu. Nie zgodzi się wreszcie nigdy na wcielenie obszarów dworskich do gmin wiejskich, aby zachować jak najdłużej swoją odrębność. Otoczyłaby wreszcie społeczeństwo murem chińskim, jednak nie dla tego, aby utrzymać odrębność narodową. ale aby powstrzymać postęp. Wstecznictwo jest główną cechą stronnictwa klerykalno-konserwatywnego, które przywróciłoby chętnie wszystkie usunięte instytucye, któremi dawniej krępowano oświatę i wolność, gdyby posiadało dość sił i nie potrzebowało od czasu do czasu kokietować z innemi stronnictwami.

W chwili rozpisania wyborów nie ogłasza wcale programu, określającego jasno zasady i cele stronnictwa, lecz kryje się wstydliwie poza odezwę komitetu centralnego, która wzywa do solidarności w imię interesów narodowych, a nawet obłudnie zapewnia, że popierać będzie także kandydatów innych stronnictw, byle oświadczyli się za solidarnością Koła. Praktyka wyborcza wykazała jednak, że komitet centralny staje zawsze tylko po stronie kandydatów stronnictwa konserwatywno-klerykalnego, a najnowszy wynalazek krakowski niezwoływania wyborców, lecz tworzenia komitetów, słuchania mów kandydackich i uchwalania kandydatur w szczupłem gronie mężów zaufania, uzyska zapewne aprobatę unii konserwatywnej i wkrótce stanie się wzorem dla całej stańczykowskiej akcyi wyborczej.

Specyalnie dla tegorocznych wyborów stworzono hasło utrzymania solidarności Koła polskiego w Wiedniu. Z początku mówiono o bezwzględnej solidarności, której poddać się należy bez warunków i zastrzeżeń. Gdy jednak opór przeciw solidarności w tej formie, jak dotychczasowa, był zbyt silnym, wynaleziono formułkę, że statut Koła zmienionym być może, ale zmiany dokonać może tylko samo Koło polskie. Naturalnie liczono przy tem, że wybory pójdą po myśli konserwatywnego obozu, a wówczas większość Koła nie zmieni statutu, ale utrzyma wszystkie postanowienia, krępujące posłów tak dalece, że stają się maryonetkami, poruszanemi przez większość. Również celem utrzymania tej solidarności w dotychczasowych granicach uderzono w nutę narodową, ale zapomniano, że solidarność w ręku dzisiejszej większości Koła była tylko kagańcem, zamykającym usta wszystkim, którzy politykę Koła pragnęli uczynić narodową i upomnieć się o poszanowanie ustaw. Solidarność w sprawach narodowych i krajowych jest konieczną, ale również konieczną jest swoboda słowa i działania w tych sprawach, w których może istnieć bez szkody dla interesów narodowych i krajowych, a spraw takich jest wiele, bardzo wiele, i w nich solidarność wychodzi tylko na pożytek wstecznictwa. Syrenie głosy komitetu centralnego i stronnictwa klerykalno-konserwatywnego nie powinny zatem uwieść ludzi, stojących zarówno pod względem narodowym, jak pod względem politycznym na przeciwnem stanowisku. Kto nie godzi się na politykę trójlojalności, ale odzyskanie niepodległości uważa za ideę, bez której naród musi uledz eksterminacyjnym prądom, kto nie chce utrzymania rządów możnowładztwa i różnic kastowych, kto wreszcie pragnie, aby społeczeństwo i każda w niem jednostka oddychała swobodnie, pełną piersią, a równość wobec prawa, wolność myśli i słowa, swoboda zgromadzania się i udział ludu we władzy ustawodawczej nie były czczą formułką, gwałconą przy każdej sposobności na korzyść jednego stronnictwa, ten może i nie powinien liczyć się ze stronnictwem wstecznictwa, ale walczyć z niem i stawać po stronie kandydatów, którzy rzeczywiście dają gwarancyę, że solidarnie postępować będą, aby politykę Koła polskiego skierować na drogę prawdziwie narodową, aby zapewnić ludności naszego kraju obronę praw i swobód i złamać wpływ dotychczasowej większości Koła, wiodącej je drogą wstecznictwa i bezwzględnej uległości dla rządu.

Z ruchu wyborczego.

Rzucanie oszczerstw i podejrzeń — pisze *Kuryer Lwow.* — stało się systemem w walce przeciw stronnictwu ludowemu. Do licznych zaś strzałów tego rodzaju przybył obecnie nowy. Oto od paru dni rozpuszczono pogłoskę, jakoby stronnictwo ludowe zawarło kompromis w sprawie wyborów do Rady państwa z sejmowym komitetem centralnym i jakoby za rozmaite zobowiązania względem tego komitetu otrzymało przyrzeczenie pewnej ilości mandatów. Sama już nieokreślona forma pogłoski, jedni bowiem powiadają, że stronnictwu ludowemu zastrzeżono 6 miejsc poselskich, inni 7, 8 i tak dalej do 14, wskazuje, że pochodzenie jej jest z bardzo mętnego źródła. Dla ludzi zresztą obeznanych z tokiem spraw publicznych w kraju, nawet bez naszych zapewnień, jest jasnem, że w całejowej plotce nie ma ani słowa prawdy, że nietylko nie istnieje i nie istniał ślad kompromisu, lecz choćby jakichś pertraktacyj kompromisowych. nadto jasnem być musiało, jakiem oszczerstwem jest owa idyotyczna pogłoska, bo chyba jest zrozumiałem, że stronnictwu ludowemu cenniejszym jest jeden mandat zdobyty, niż dwadzieścia darowanych.

W Zabierzowie koło **Niepołomic** odbyło się dnia 14 b. m. zgromadzenie ludowe. Dr. Szczepan Mikołajski wyjaśnił ustawę wyborczą i zachęcił do zgodnego głosowania. Dr. Jan Szaflarski rozwinął program stronnictwa ludowego. Gosp. Biernat podniósł kilka spraw włościańskich, między któremi zasługuje na uwagę wniosek o zniesienie rewizorów bydła, a użycie funduszów odnośnych na kształcenie wiejskich weterynarzy i oglądaczy bydła. Wniosek to bardzo praktyczny i godny rozwagi. Ks. Krupnik, proboszcz miejscowy, interpelował o stanowisko stronnictwa ludowego do ks. Stojałowskiego, do sprawy żydowskiej i zapytywał, dla czego stronnictwo posługuje się *Przyjacielem Ludu,* choć gazetka ta jest przez biskupów zakazaną? Dr. Jan Szaflarski zaznaczył w odpowiedzi wielkie zasługi dawniejsze ks. Stojałowskiego w pracy nad ludem, z ubolewaniem stwierdził, że ks. Stojałowski w ostatnich czasach połączył się z socyalną demokracyą, wobec czego między ks. Stojałowskim, a stronnictwem ludowem dziś nie ma mowy o jakiemkolwiek porozumieniu. Stronnictwo ludowe występuje energicznie przeciw wyzyskowi żydowskiemu i pod tym względem niedwuznacznie zaznaczyło już wielokrotnie swoje stanowisko. *Przyjaciel Ludu,* dawniej przez biskupów zakazany, dzisiaj tolerowany już jest przez władzę kościelną, zdaje się więc, że sprawa zakazu *Przyjaciela Ludu* z czasem pójdzie w niepamięć, a organ stronnictwa ludowego pozyska zaufanie i poparcie wszystkich sfer i stanów. Odpowiedzi te zadowoliły w zupełności ks. proboszcza, który też w krótkiem przemówieniu do włościan pochwalił zajęcie się sprawami publicznemi i wzywał do miłości Boga i Ojczyzny. Dr. Szczepan Mikołajski zapewnił, że stronnictwo ludowe zawsze hołdowało tym dwom ideałom i nigdy z tej drogi nie zboczy. Stronnictwo ludowe, które coraz więcej wzrasta w siłę, ma wielkie zadania do spełnienia, a, da Bóg, wywalczy lepszą dolę dla włościaństwa. Wzniesiono okrzyk na cześć stronnictwa ludowego, odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Kto się w opiekę".

Donoszą nam, że w niedzielę wyprosili włościanie w Raciborowicach czterech wysłanników socyalistycznych, którzy koniecznie chcieli ludowi wbrew jego woli urządzić wiec i naukę. Przyszło jednak do skutku zgromadzenie socyalistyczne we Wrząsowicach. — W Bibicach zebranie socyalistów rozwiązała żandarmerya.

Kandydat Gawłowicz także nie próżnuje. Objechał już parę parafij. W sobotę przedstawił się w Toniach i w Zielonkach. Przyjęto go chłodno, pomimo poparcia miejscowego ks. proboszcza. Był także w Mogile, w Skawinie i w innych gminach.

Z Gorlic piszą nam: Na niedzielę 14 b. m. zwołał komitet powiatowy stronnictwa ludowego zgromadzenie przedwyborcze do sali tutejszego „Sokoła". Jako delegat Rady naczelnej przybył p. Stapiński. Początek zgromadzenia naznaczony był na 1 godzinę. Lud począł się gromadzić, szedł i Stapiński w towarzystwie gospodarza Jana Furmanka. Na drodze, u wejścia do „Sokoła", stało dwóch żandarmów i koncepista starostwa, p. Wykowski. Nikt przeszkód nie doznawał, aż dopiero gdy się Stapiński zbliżył, zatrzymał go koncepista Wykowski i zapytawszy o nazwisko, oświadczył. że ma nakaz od starosty, aby Stapińskiego na zgromadzenie nie wpuścił.

Nie pomogły perswazye, skończyło się na odesłaniu Stapińskiego do starosty, którego znów oczywiście w kancelaryi nie było, a w mieszkaniu prywatnem p. Gubatta nie przyjmuje. Wrócił więc Stapiński do koncepisty Wykowskiego, ale skończyło się na oświadczeniu, że wyłącznie jego na zgromadzenie dopuścić nie może.

Cel tego zarządzenia widoczny. P. Gubatta mniemał, że bez p. Stapińskiego wiec się nie odbędzie. Stało się przeciwnie. Dotknięci do żywego tem zarządzeniem wiecownicy przeprowadzili obrady z takim zapałem, że będzie p. Gubatta miał o czem wspominać dłuższy czas.

(§) **Jasło**, 13 lutego. W obszernej sali „Straży pożarnej" odbył się dzisiaj wiec ludowy, zwołany przez komitet powiatowy stronnictwa ludowego. Pomimo, że to okres przedwyborczy, więc wszelkie zgromadzenia wolne są od zgłaszania u władzy, wiec ten był zgłoszonym w starostwie i odbył się w asystencyi komisarza Sozańskiego. Tak rozkazał starosta ks. Paweł Sapieha.

Pomimo zawiei śnieżnej zgromadziło się ludu pełna sala, przeszło 400 włościan i spora liczba mieszczan i inteligencyi. Starosta ks. Sapieha z małżonką z domu ks. Windischgrätzówną przysłuchiwał się również obradom przez cały czas. Zagaił włościanin Fr. Furtek, jako przewodniczący komitetu ludowego, przewodniczył włościanin Paweł Nawrocki z Krośnieńskiego, który na wstępie wygłosił piękną przemowę o niedoli ludu, powstaniu Kościuszkowskiem i doniosłości budzącego się w całym kraju ruchu ludowego. Przytoczywszy słowa ks. Adama Sapiehy, wypowiedziane do deputacyi miast przy wręczeniu albumu pamiątkowego, że ruch ludowy jest objawem pożądanym, bo znamionuje życie wśród ludu i poczucie obywatelskie, zwrócił prośbę do niechętnych ruchowi, aby przej-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

16 (Ciąg dalszy).

Karol uśmiechnął się tylko i przeszedł do jadalnego. Lucy nie było jeszcze.

Usłyszał tylko przytłumiony murami krzykliwy jakiś głos z dalszych pokojów.

— Co to? — zapytał bezwiednie Borowiecki, nasłuchując.

— Jaśnie pani rozmawia z pokojówką — objaśniał Józef, ale z takim zimno-pogardliwym wyrazem twarzy, że Borowiecki zwrócił na to uwagę i o nic już nie pytał więcej.

Lokaj wyszedł, a on rzucił po jadalni oczami: była umeblowana z brudnym łódzkim przepychem; boazerye z dębu do polowy ścian, kredensy w bretońskim stylu z ciemnego orzecha, z masą sreber i porcelany na półkach, staroniemieckie dębowe i wspaniale rzeźbione zydle dookoła olbrzymiego stołu, oświetlonego żyrandolem w formie bukietu tulipanów, w którym jaśniała elektryczność.

Część jedna stołu była przygotowaną do herbaty.

Usiadł, bo go zaczynało niecierpliwić oczekiwanie i zobaczył, że przy stole na ziemi leży jakiś papier, podniósł go, aby położyć i prawie machinalnie rzucił na niego okiem. Był to telegram, pisany kluczem firmy Bucholca, który się używał w razach nadzwyczajnej ważności. Borowiecki znał ten klucz i zdziwił się niepomiernie.

— Co tu robi ten telegram?

Odwrócił blankiet, adres był: Bucholc — Łódź. Więc się już dalej nie krępował tylko czytał:

„Dzisiaj zapadło postanowienie na radzie. Cło od bawełny amerykańskiej, sprowadzanej na Hamburg i Tryjest — podniesiono do 15 kopiejek w złocie od puda. Wprowadzenie za dwa tygodnie. Taryfy kolejowe przewóz bawełny od granic zachodnich do 20 kop. od puda i wiorsty. Wykonanie za miesiąc. Za tydzień będzie ogłoszone".

Borowiecki depeszę schował do kieszeni i zerwał się z krzesła poruszony nadzwyczaj.

— Straszna wiadomość. Pół Łodzi padnie — szeptał, teraz zrozumiał, że o tej wiadomości nic mu nie powiedział Knoll, bał się mu zaufać. — Pojechał do Hamburga kupować zapasy bawełny. Wykupi, co będzie mógł zdążyć, i weźmie mniejszych fabrykantów za łeb. Co za interes, co za interes! Teraz mieć pieniądze i jechać kupować. Aaa! — myślał i wszystko w nim zaczęło kipieć jakąś szaloną niecierpliwością, żądzą niepowstrzymaną zrobienia na tej, wypadkiem otrzymanej wieści, majątku. — Pieniędzy! Pieniędzy! — wołał w myśli, zrywając się z krzesła.

Oczy mu gorączkowo świeciły, wszystko się w nim trzęsło ze wzruszenia nadmiernego, pierwszym jego ruchem było uciekać stąd, do miasta, znaleźć Moryca i obgadać ten interes i byłby może dał się porwać uniesieniu, ale weszła, a raczej wpadła do jadalni Lucy i rzuciła mu się prosto na szyję.

— Czekałeś, daruj mi, musiałam się przebrać zupełnie.

Ucałowała go i usiadła, wskazując mu miejsce obok siebie, bardzo spokojnym ruchem, bo wszedł lokaj i nalewał herbatę.

Nie mogła jednak usiedzieć spokojnie, co chwila wstawała do kredensów i przynosiła całe masy najrozmaitszych przysmaków i stawiała przed nim.

Miała na sobie blado-żółty jedwabny szlafrok z bardzo szerokiemi rękawami, obszytemi kremowemi koronkami, nasypanemi rzędem turkusów, ściągnięty w pasie złotym sznurem.

Olbrzymie włosy zwinięte były na tyle głowy w wielki grecki węzeł, przepięty brylantowemi grzebykami.

Ten sam naszyjnik brylantowy, jaki miała w teatrze, skrzył się i teraz na odsłoniętej szyi wszystkiemi barwami tęczy. Wspaniałe ręce wysuwały się co chwila z rękawów aż po ramiona.

Była szalenie pociągająca, ale Borowiecki nie odczuwał tego już ani w połowie; odpowiadał prawie monosylabami, pił spiesznie herbatę, chciał wynieść się jak najprędzej.

Wiadomość ta paliła go jak ogień.

Lucy drżała z niecierpliwości, goniła wzrokiem prawie nienawiści lokaja, który łaził jak senny i nie mogąc rzucić się na szyję Karola, przycisnęła mu z taką siłą rękę, że omal nie krzyknął z bólu.

— Co panu jest? — spytała, spostrzegłszy jego pomieszanie.

— Jestem nieszczęśliwy! — szepnął jej po francusku.

Zaczęli rozmawiać tym językiem, ale rozmowa nie szła, rwała się co chwila jak stare strzępy, gdy je kto chce silniej przytrzymać. Jej przeszkadzał lokaj, a jemu niecierpliwość i przymus, jaki sobie zadawał, żeby tutaj siedzieć teraz, kiedy był panem takiej wielkiej tajemnicy, w takiej chwili, gdy cło podnosiło się z 8 kopiejek do 15.

— Może przejdziemy do buduaru? — szepnęła cicho, gdy się herbata skończyła.

I tak patrzyła na niego rozbłysłemi cudownie oczami, takim dziwnym blaskiem płonęły jej purpurowe usta, że Borowiecki, który wstał na to, aby się z nią pożegnać, skłonił głowę i poszedł za nią.

Nie mógł się oprzeć jej urokowi. Skoro się tylko znaleźli sami, porwała go znowu swoim ogniem i gwałtownością, ale na chwilę tylko, bo gdy ona całowała go w uniesieniu niewypowiedzianem, padała przed nim na kolana, obejmowała go, krzyczała słowa prawie bez związku, któremi wybuchała jej namiętność i szalała porwana własną siłą — on myślał o bawełnie, myślał, gdzie może być Moryc, skąd wziąć pieniędzy na zakupy bawełny.

Oddawał pocałunki i pieszczoty, rzucał jej chwilami słowa gorące miłości, ale robił to prawie odruchowo, więcej siłą nawyknienia do podobnych sytuacyj, aniżeli sercem, które było w tej chwili zajęte zupełnie czem innem.

A ona, pomimo rozszalenia, odczuwała tą intuicyą zmysłów ludzi bardzo namiętnych, że coś stoi pomiędzy nimi — więc potęgowała w sobie uczucie, jakby za siebie i za niego, roztaczała całą potęgę czaru kobiety zakochanej, kobiety-niewolnicy, która nawet kopnięcie swego pana i władcy przyjmuje z okrzykiem szczęścia, i kobiety, dla której szczęściem jest najwyższem zdobycie sobie kochanka przez siłę, gwałtem, mocą swego temperamentu.

Wreszcie zwyciężyła. Borowiecki zapomniał o fabryce, o bawełnie, o cłach, o świecie całym, oddawał się tej miłości z całą zapamiętałością ludzi na pozór zimnych i umiejących w drobnych okolicznościach życia panować nad sobą zupełnie. Poddawał się huraganowi i z rozkoszą, pełną denerwującej ciekawości, pozwolił mu się nieść.

— Kocham cię! — wołała co chwila.

— Kocham — odpowiadał i czuł, że w tej chwili mówi pierwszy raz w życiu szczerze zupełnie to słowo, najwięcej może ze słownika ludzkiego kłamliwe i kłamane.

— Napisz mi to, mój najdroższy, napisz — prosiła z dziecinnym uporem.

Wyjął bilet wizytowy i całując co chwila jej cudne, fiołkowe oczy i te usta palące, napisał:

— Kocham cię, Lucy.

Wyrwała mu bilet z rąk, przeczytała, ucałowała kilkakrotnie i schowała za gors, ale wyjęła po chwili, aby znowu czytać i całować na przemian bilet i jego.

Wreszcie przypatrując się herbowi, zapytała:

— Co to jest?

— Mój herb.

— Co to znaczy?

Wytłómaczył jej, jak mógł, ale nic nie zrozumiała.

— Nic nie rozumiem, zresztą nic mnie to nie obchodzi.

— A co cię obchodzi?

— Kocham cię.

Zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Widzisz, ja nic nie wiem, ja cię kocham, to mój rozum, po co mi więcej?

Siedzieli tak długo w tej wielkiej ciszy nocy i buduaru, przez którego mury i obicia nie przedzierał się najmniejszy szmer ze świata, zatopieni w sobie, w miłości, otoczeni jakby obłokiem zachwytu nad sobą; w tej obezwładniającej atmosferze, przesyconej zapachami, odgłosem pocałunków, szeptem rozdrganych, palących słów, szelestem jedwabiu, rubino-szmaragdowem światłem, co się mrzyło coraz słabiej, barwami przyćmionemi, które z obić na ścianie, z mebli połyskiwały tajemniczo, drgały w żywszem na chwilę świetle i jakby pełzały wskróś pokoju, a potem rozlewały się i martwiały w zmroku coraz gęstszym, w którym tylko świecił się jakoś dziwnie Budda, a nad nim patrzyły z pawich piór oczy coraz smętniej i coraz tajemniczej.

(C. d. n.).

rzeli i przestali się ludu obawiać. Zakończył mowca w te słowa: „Kto kocha Polskę i myśli o Polsce, ten nas, lud włościański, kochać powinien i cieszyć się naszem życiem, wiedząc, że dwa tysiące szlachty nic zdziałać nie potrafią, a miliony ludu mogą dać Polsce wolność. Wszyscy pracujmy dla dobra nieszczęśliwej Ojczyzny“.

Z kolei delegat Rady naczelnej p. Stapiński w trzygodzinnem przemówieniu przedstawił powody nędzy ludu, sposoby usunięcia tejże, a w końcu wyłuszczył doniosłość zbliżających się wyborów do Rady państwa, jej zakres działania, ordynacyę wyborczą i praktyczne wskazówki.

Przemówienia słuchali wszyscy z natężoną uwagą, co chwila dając wyraz swemu zadowoleniu.

Pod tem wrażeniem zabrał głos ks. Sarna, proboszcz z Szebni, i, w odpowiedzi na odnośne ustępy przemówienia p. Stapińskiego, wywodził bardzo umiarkowanie, że duchowieństwo jest życzliwe ludowi, a na dowód przytoczył kilka uchwał z wiecu duchowieństwa w Przemyślu. Następnie zarzucał stronnictwu ludowemu nieszczerość w postępowaniu, mianowicie, że popiera żydowskich kandydatów. A na zakończenie zwrócił się z gorącą prośbą do redakcyi *Przyjaciela Ludu*, aby się postarała o zniesienie zakazu czytania. Mówił to, płacząc niemal.

Odpowiadało ks. Sarnie kilku mowców. Najpierw p. Stapiński wykazał, że czynami zaprzeczyło samo duchowieństwo uchwałom swoim, w Przemyślu powziętym, a ks. Koleński, który tam był wnioskodawcą, aby w kuryi włościańskiej kandydatom włościańskim dać pierwszeństwo, wkrótce potem w Sanoku popierał kandydaturę p. Morawskiego, właściciela obszaru dworskiego. Wytykają stronnictwu ludowemu, że ktoś z powietrza pochwycił nieprawdziwą wiadomość, jakoby popierało kandydaturę dr. Zipsera, — ale to ks. Sarny i tow. wcale nie razi, że katolicy razem z kahalnikami Horowitzami zasiadają w stańczykowskim komitecie centralnym. Prośbie wreszcie o udanie się do biskupów, aby cofnęli zakaz czytania *Przyjaciela Ludu*, stanowczo odmówił, po obszernem umotywowaniu, a lud gromko wywodom tym przyklasnął.

Rejent Obmiński, którego w dowód zaufania wdzięczni włościanie aż ze Starego Sącza na wiec zaprosili, przykładami z własnego doświadczenia wykazał, jak zbawienny wpływ *Przyjaciel Ludu* wywiera, dziwi się więc, dla czego duchowieństwo gorliwiej, publicznie i prywatnie, *Przyjacielem Ludu* się zajmuje, niż zwalczaniem nałogów, rzeczywiście szkodliwych. — Bardzo umiejętnie, na wywodach ks. Sarny, wykazał mowca, że nie o poprawienie gazetki chodzi, ale o złamanie redakcyi. — Włościanin Wincenty Pawlik z Warzyc z prostotą opowiedział, na jakie straszne męczarnie narażony był za czytanie gazetek. Nietylko jego, ale żonę i dzieci ścigał ks. proboszcz z Warzyc, w kościele, przy konfesyonale, i nawet chleba powszedniego chciał go pozbawić. — Włościanin Franciszek Knap z Lubli ostrzegał przed intrygami komitetów marszałkowskich, narzekał na postępowanie posła Daty, którego nazwał sługą możnych, a następnie z goryczą mówił o różnych dolegliwościach ludu, jak o indemnizacyi, taksach wojskowych, asekuracyi powszechnej, parcelacyi i t. p. Zakończył ubolewaniem, że przed temi dolegliwościami duchowieństwo ludu nie broni, nie dowiaduje się o nędzy ludu, a tylko czytelników gazetek ma w czułej opiece. Rejent Obmiński skreślił historycznie rozwój ustrojów państwowych aż do konstytucyi, poczem p. Stapiński w gorących słowach zwrócił się do mieszczan, drobnych właścicieli, nauczycielstwa, urzędników i inteligencyi wogóle, aby nie walczyli z ludem. Szczególną wagę położył na to, aby chłopscy synowie na stanowiskach poczuwali się do obowiązku wdzięczności względem rodzeństwa i ludu wogóle. Zwracając się do kilku obecnych właścicieli większej własności, apelował do nich, aby zechcieli dalej w przyszłość patrzeć, że taka gospodarka, jak dotychczasowych opiekunów galicyjskich, całemu społeczeństwu gotuje zagładę. Zakończył podziękowaniem nauczycielstwu, które, nie oglądając się na łaski naczelników galicyjskiej pedagogii, pracuje nad oświatą ludu. — Jako uczeń jasielskiego gimnazyum dziękował obecnym profesorom, a w szczególności prof. Pawłowskiemu Tomaszowi za życzliwość dla młodzieży i wzniósł okrzyk na jego cześć, co zgromadzeni powtórzyli. — Prof. Pawłowski, wzruszony tym objawem wdzięczności, wspomniał nieco o postępowaniu p. Stapińskiego w gimnazyum, na jego pochwałę. Zbijając obawy przeciwników ruchu ludowego jako nieuzasadnione, a w szczególności odpierając zarzuty, przeciwko p. Stapińskiemu podnoszone, wzywał wszystkich do miłości Ojczyzny, która jedna jedyna zdolną jest złagodzić przeciwności warstw społecznych.

Na tem zakończono blisko sześciogodzinne obrady i nucąc pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozeszli się wszyscy w podniosłym nastroju ducha. — Przeciwnicy wieców wyrażali wdzięczność zwołującym, a ks. Sapieżyna do końca słuchała obrad z uwagą.

Niestety, nie brakło i fałszywych zgrzytów. Ludność najuboższą i najciemniejszą, z gór, powstrzymano od przybycia na wiec.

Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent:

W niedzielę miało się odbyć zgromadzenie wyborców z kuryi powszechnej, zwołane przez komitet robotniczy. Na ten cel proszono o salę „Sokoła“ i wydział tego Towarzystwa uchwalił jej proszącym udzielić. Tymczasem w ostatniej chwili zasłonięto się pozorem, że salę zamówił burmistrz na zgromadzenie komitetu centralnego, następnie stawiano warunki pieniężne, tak iż w końcu zdecydowali się zapraszający na lokal prywatny w realności jakiegoś Tilemana. Na oznaczoną godzinę, trzecią po południu, zebrało się około 1000 wyborców, ale przed realnością, lokal bowiem, w którym miało się odbyć zgromadzenie, zastano zabity deskami. Wobec tego zgromadzeni rozeszli się, a zaproszony kandydat p. Julian Obirek, składacz drukarski ze Lwowa, odjechał.

W szeregu kandydatów z kuryi piątej stanął pomiędzy innymi także radca sądowy p. Władysław Łucki, Rusin, mający podobno zapewnione poparcie sfer rządowych. O przekonaniach politycznych p. Łuckiego mało komu co wiadomo, miał zaś oświadczyć gotowość wstąpienia, w razie wyboru, do Koła polskiego. W ogóle, jak już zaznaczyłem, kandydatów do tego mandatu pojawia się tylu, że nie uważam za potrzebne wszystkich tych nazwisk przytaczać, dopóty, póki sami na zgromadzeniach, niebawem odbyć się mających, nie staną i wyznania wiary politycznej nie złożą. Co do kandydatury p. Łuckiego wiadomo tylko tyle, że Rusini jej są stanowczo przeciwni, w okolicach zaś tutejszego okręgu wyborczego mają oni głos decydujący.

Ze Stryja piszą nam:

Dnia 14 b. m. w sali pod Czarnym Orłem odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez niezawisły mieszczańsko-robotniczy komitet. Na zgromadzeniu tem postanowiono z piątej kuryi popierać kandydaturę (Rusina) p. Mogilnickiego, byłego auskultanta sądowego, a obecnie dep. adw. w Kałuszu. Obecny w sali kandydat w końcu swej mowy zawiadomił, iż gdyby wybrano go na posła, to wstąpi w szeregi ludowców. Z wypowiedzianej mowy wnosić można, iż ludowcy zyskaliby w nim niepoślednią siłę, szczególnie na polu prawniczem.

Z piątej kuryi również kandyduje jakiś p. Rojewski (?). Ponieważ wyborcy, którzy kandydaturę tego pana zamierzają popierać, przy zamkniętych drzwiach obradują i kandydat dotychczas żadnej mowy nie wygłosił, przeto większość wyborców z tej kuryi nie wie, co zacz jest.

Kwestya wschodnia.

Decydującą wiadomość w kwestyi wschodniej podały wczorajsze telegramy nasze, donoszące, na podstawie instrukcyi *Fremden Blattu*, że ambasadorowie w Konstantynopolu przyjęli propozycyę Anglii, aby załogi okrętów europejskich, znajdujących się na wodach kreteńskich, zajęły najważniejsze punkty strategiczne na Krecie, mianowicie miasta Kaneę, Herakleion i Retymno; nadto mają mocarstwa zmusić Grecyę do wycofania floty z wód kreteńskich i skłonić Turcyę, ażeby nie wysyłała żadnych posiłków na Kretę. Wszyscy komendanci eskadr europejskich otrzymali już instrukcyę, aby położyli kres dalszym krokom nieprzyjacielskim ze strony okrętów greckich, skutkiem czego nie podlega wątpliwości, że komendanci użyją w danym razie przemocy, gdyby flota grecka nie zmieniła dotychczasowej postawy.

Także w Atenach poczynili onegdaj wszyscy reprezentanci mocarstw przedstawienia rządowi greckiemu. *Biuro Wolffa* donosi z Aten, iż posłowie powołali się na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może dla europejskiego pokoju z postępowania Grecyi, przeciwnego prawu międzynarodowemu. W odpowiedzi oświadczył grecki minister spraw zagranicznych, że Grecya obsadzi wojskiem Kretę. Wobec tego rząd cesarski uważa w pierwszej linii za ubliżające własnej godności czynić dalsze dyplomatyczne kroki w Atenach.

Po poprzedniej wymianie zdań z gabinetami innych mocarstw, otrzymał komendant niemieckiego statku „Cesarzowa Augusta“, płynącego do Kanei, rozkaz, aby w porozumieniu z komendantami zgromadzonej na wodach kreteńskich zbrojnej siły morskiej innych mocarstw, przeszkodził wszelkim nieprzyjacielskim działaniom Grecyi, a nadto współdziałał w przywróceniu porządku i wstrzymaniu rozlewu krwi na wyspie.

Wiadomości te dają dzisiaj najważniejszą dyrektywę co do kierunku, w jakim rozwijać się będzie kwestya wschodnia w najbliższej przyszłości. Faktem jest, że wszystkie większe mocarstwa Europy, nie wyjmując Anglii, ani Rosyi, stanowczo i solidarnie zaprotestowały przeciw akcyi przez Grecyę podjętej, skutkiem czego Grecya znalazła się zupełnie odosobnioną w swoich wojennych planach.

Po kategorycznem oświadczeniu Grecyi, że wbrew woli mocarstw nie cofnie się przed raz powziętym zamiarem i obsadzi wojskiem Kretę, należy się spodziewać, że wkrótce przyjdzie tam do starcia między załogą floty greckiej a wojskiem tureckiem, względnie połączoną flotą mocarstw. Kształt Krety przedstawia podłużną formę, a ponieważ obce statki wojenne są skoncentrowane na trzech punktach wybrzeża, prawdopodobnie pod Kaneą, Kandyą i Retymnem, więc przeszkodzenie wylądowaniu wojska greckiego może napotkać na poważne trudności fizyczne.

Aby faktyczny zamiar wylądowania wojska na Krecie nie podlegał żadnej wątpliwości, ogłosił onegdaj wychodzący w Atenach dziennik *Palingenesia* artykuł, którego treść odpowiada prawdopodobnie proklamacyi, jaką komendant wojska greckiego ma wydać do ludności kreteńskiej. Wspomniany artykuł zapewnia muzułmanów na Krecie, że Grecy nie przychodzą tam wcale w zamiarach nieprzyjacielskich, lecz mają polecenie przywrócenia spokoju i porządku i pragną zabezpieczyć własność mieszkańców. Brzmi to prawie, jakby formalne ogłoszenie zajęcia Krety przez Grecyę.

Turcya ze swej strony nie uznała dotąd za stosowne przeciwdziałać prowokacyi greckiej i bronić swych posiadłości. Zdaje się, iż szuka ona zbawienia w akcyi mocarstw, które nie uczyniły jednakże dotąd żadnego stanowczego kroku, podczas gdy Grecya z podziwienia godną energią stara się wyzyskać sytuacyę, aby przy ewentualnych rokowaniach przedstawić się już jako *beatus possidens* na Krecie. Wskutek tego łatwo wytłómaczyć sobie nadludzkie wysiłki powstańców kreteńskich, popieranych przez regularnych oficerów i artylerzystów greckich, celem zajęcia Kanei i Haleppy. W sobotę zdawało się już, iż są bliscy osiągnięcia zamierzonego celu, gdyż opanowali już wzgórza, dominujące nad Kanea. W niedzielę musieli się jednakże Grecy cofnąć z zajętych stanowisk, gdyż telegram wczorajszy doniósł, że Turcy obsadzili wzgórza pod Akrotiri. Ponieważ jednakże artylerzyści greccy z kilku działami złączyli się z powstańcami i zaczęli bombardować Kaneę, można przypuszczać, że Turcy krótki tylko czas będą się tam mogli utrzymać.

Poważniej jeszcze, niż na Krecie, przedstawia się sytuacya w Tessalii. Grecya, nie chcąc, aby Turcya przez wysłanie wojska do Tessalii przeszkodziła jej w akcyi na Krecie, wysłała pod dowództwem ks. Mikołaja, trzeciego syna króla greckiego, pułk artyleryi do Laryssy. Zamiar Grecyi wywołania powstania w prowincyach tureckich, zdaje się jasnym. Tutaj trudność zadania dyplomacyi europejskiej jest jeszcze większa. Dzienniki francuskie zaznaczają jednakże, iż zwłaszcza Francya i Rosya starają się o to, aby nie dopuścić do wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Grecyą a Turcyą.

Wobec krążących pogłosek, jakoby Rosya zamierzała zająć odosobnione stanowisko w kwestyi grecko-tureckiej, ważną jest wiadomość, jaką *Neue Freie Presse* otrzymała w tej sprawie z Petersburga. Według tej wiadomości, rosyjski minister spraw zagranicznych Murawiew wyraził reprezentantowi greckiemu zdanie rządu rosyjskiego w tonie o wiele ostrzejszym i jaśniejszym, niż to uczyniły inne mocarstwa. Tym sposobem nie zachodzą żadne różnice zdań między mocarstwami, które postanowiły postępować solidarnie w kwestyi wschodniej.

Prezydent gabinetu greckiego Delyannis zrozumiał też doniosłość postąpienia Grecyi, a nie chcąc brać odpowiedzialności na siebie, prosił króla, aby przyjął jego dymisyę. Król nie przyjął dymisyi, ale za radą Delyannisa próbował przeprowadzić rekonstrukcyę gabinetu przy pomocy przywódców opozycyi. Próba ta nie udała się, skutkiem czego położenie gabinetu jest bardzo niepewne. Trudnościom tym towarzyszy także brak pieniędzy. Pierwsze koszta wysłania floty na wody kreteńskie pokryto z zaliczek, jakich udzielił grecki bank narodowy, oraz z zasobów ministerstwa marynarki. Na dalszą akcyę brak pieniędzy w kasie państwowej. Przed kilku tygodniami usiłowali agenci greccy zaciągnąć nową pożyczkę w Berlinie, Paryżu i Petersburgu. Grupy finansistów zajęły jednakże wyczekującą postawę, dopóki sprawa umorzenia dawniejszego długu nie będzie uregulowaną. W stolicy greckiej, a więcej jeszcze na prowincyi, leży handel i przemysł zupełnie odłogiem, skutkiem wojennej postawy państwa.

Zdaje się więc, iż Grecya przeliczyła się w swych siłach; pozostaje jej tylko, albo wycofać się z godnością, albo spuszczając się na los szczęścia, wytrwać na raz obranej drodze, nie oglądając się na konsekwencye, jakie stąd wyniknąć mogą.

Z zaboru pruskiego.

W poprzednim numerze przytoczyliśmy nowe oświadczenie pruskiego ministra von d. Recke w sprawie rozwiązywania zebrań polskich. — Oświadczenie to dowodzi, iż minister zmuszony był złagodzić nieco ton i postawę swoją pod wpływem energicznego natarcia opozycyi. Obecnie *Posener Ztg* zamieszcza komunikat, który służyć może za nowy dowód cofania się rządu w sprawie stosunku władz do zebrań polskich. Rząd pruski próbował dokonać nowego zamachu na obywatelskie prawa ludności polskiej, ale nie spodziewał się widocznie, że zamach ten wywoła tak wielkie wzburzenie ludności i tak zgodne protesty opozycyjnych stronnictw w Sejmie pruskim. Wobec tak stanowczych trudności rząd nie chce widocznie na razie zaostrzać sytuacyi. Cała sprawa nie wyszła rządowi na korzyść: podrażnił tylko niepotrzebnie ludność i wezwał ją do tem większej czujności.

Oto co pisze *Posener Ztg.*:

„W ostatnim czasie przypominano dostatecznie wyrok wyższego trybunału administracyjnego, który orzeka, że policya nie jest uprawnioną rozwiązywać zebrania dla tego, że urzędnik, któremu zlecono nadzorowanie zebrania, nie włada językiem obradujących. Gdyby obrady toczyły się w jakiemś zgromadzeniu w innym aniżeli urzędowym języku, to jest to oznaką, że znawcy tego drugiego języka znajdują się w liczbie dostatecznej i policya jest wtedy też obowiązaną powierzyć nadzór takiemu urzędnikowi, który zna dostatecznie język odnośny. Wyrok ten, który zapadł przed mniej więcej dwudziestu laty, nie podobał się rządowi od dawna, a najmniej w ostatnim czasie, tak więc już w jesieni ubiegłego roku wydał minister spraw wewnętrznych dla wszystkich władz administracyjnych aż do najniższych wskazówkę, żeby przy nadarzającej się sposobności rozwiązywali zebrania, w których obrady toczyłyby się w języku polskim, a gdy podniesiony zostanie protest, przeprowadzały sprawę tak daleko, iżby o ile możności wywołać nowy wyrok wyższego trybunału administracyjnego, po którym spodziewano się należnego sukcesu. No, na drogę wywołania nowego wyroku już wstąpiono, atoli, zanim cel osiągnięto, ma się znowu zboczyć na umiarkowańsze tory, jak się zdaje, na rozkaz naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego. Naczelny prezes miał bowiem nakazać, że jak dawniej tak i teraz należy starać się o to, aby do policyjnego nadzorowania zgromadzeń polskich używano stosownych osobistości i tylko w razie koniecznej potrzeby rozwiązywano zgromadzenia dla tego, że obrady toczą się w języku polskim“.

Jak widzimy z ostatniego ustępu, nie jest to zupełne załatwienie sprawy, zgodne z duchem ustaw konstytucyjnych, lecz tylko połowiczne cofanie się rządu przed nasuwającemi się trudnościami. Ale zaalarmowana w ten sposób ludność i wszyscy przyjaciele równouprawnienia i równego wymiaru sprawiedliwości nie ustaną w obronie konstytucyi i słuszności i energicznie bronić będą swobód obywatelskich, tak samowolnie przez władze pruskie pogwałconych.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku obrad preliminarz budżetu na rok 1897.

Alarmująca wiadomość. W jednem z porannych pism krakowskich pojawiła się dziś sensacyjna wiadomość, iż kasyer magistratu m. Krakowa, Aleksander Kłosowski, „znikł bez śladu“ i że z tego powodu odbywa się nadzwyczajne skontrum kasy. Na podstawie wiadomości tej szybko obiegła miasto pogłoska o olbrzymiem rzekomo sprzeniewierzeniu, z którego szkodę poniosłaby kasa miejska. Nie mając zwyczaju opierać wiadomości w tyle ważnych sprawach publicznych i osobistych na samych pogłoskach, chociażby najbardziej sensacyjnych, udaliśmy się przed południem do prezydenta miasta, p. Friedleina, z prośbą o wiarogodne informacye. P. prezydent dał kategoryczne zapewnienie, iż przedewszystkiem nie jest prawdą, jakoby kasyer miejski znikł bez śladu, przebywa on bowiem w Krakowie, a wczoraj wyszedł z urzędu do dentysty z powodu silnego bólu zębów i nie powrócił do biura. Skontrum kasy miejskiej istotnie się odbywa i prowadzone jest najdrobiazgowiej. Do godziny 2 po południu przyobiecanego nam z urzędu zawiadomienia o sprzeniewierzeniu, w razie jeżeliby istotnie było wykryte, nie otrzymaliśmy. Słuszną, sądzimy, jest uwaga prezydenta, p. Friedleina, iż nadużycia, jeżeli się ono okaże, nikt taić nie będzie, lecz przedwcześnie ogłaszana drukiem w wysokim stopniu alarmujące opinię publiczną, niesprawdzone dostatecznie pogłoski i dla instytucyi i dla osób i wreszcie dla wykrycia prawdy są szkodliwemi.

Wynik wyborów uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, które się odbyły dla sekcyi handlowej d. 18, a dla sekcyi przemysłowej dnia 21 stycznia b. r., jest, według zestawienia c. k. komisyi wyborczej, następujący:

A) Okręg wyborczy krakowski:

a) Sekcya handlowa, kategorya I i II. Oddano ważnych głosów 347. Wybrani pp.: Henryk Schwarz (279 gł.), Albert Mendelsburg (236 gł.), Zygmunt Szancer (228 gł.).

b) Sekcya handlowa, kategorya III. Oddano ważnych głosów 1290. Wybrany p. Salomon Rittermann (1013 gł.).

c) Sekcya przemysłowa, kategorya I i II. Oddano ważnych głosów 286. Wybrani pp.: dr. Wilhelm Binder (278 gł.), Maksymilian Ehrenpreis (220 gł.), Karol Strzygowski (216 głosów).

d) Sekcya przemysłowa, kategorya III. Oddano ważnych głosów 3679. Wybrani pp.: Jan Kwiatkowski (3610 gł.), Michał Ader (1932 gł.), Jakób Judkiewicz (1917 gł.).

B) Okręg wyborczy tarnowski:

a) Sekcya handlowa, kategorya I i II. Oddano ważnych głosów 206. Wybrani pp.: Efroim Rakower (111 gł.), Marek Schönfeld (111 gł.).

b) Sekcya handlowa, kategorya III. Oddano ważnych głosów 265. Wybrany p. Bogusław Steinhaus ([illegible] gł.).

c) Sekcya przemysłowa, kategorya I i II. Oddano ważnych głosów 159. Wybrani pp.: Wojciech Biechoński ([illegible] gł.), Artur Szancer (128 głosów).

d) Sekcya przemysłowa, kategorya III. Oddano ważnych głosów 2458. Wybrany p. Jan Götz Okocimski (1805 gł.).

Protesty, wniesione na ręce komisyi wyborczej i na ręce przewodniczącego tejże komisyi, sprawdziły właściwe władze administracyjne I instancyi. Z wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, iż protesty nie były w ustawie uzasadnione.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa, która w swoim czasie żywo zaprzątała umysły mieszkańców naszego miasta. Sprawa to o kradzież, popełnioną systematycznie w sklepach i na szkodę pp. Fenza i braci Bilewskich w latach 1895 i 1896. Prokuratorya oskarża Józefa Koleszka (lat 21), subjekta handlowego, i Aleksandra Cachela (17 lat), praktykanta handlowego o kradzież; o współwinę w kradzieży, o nabywanie i przechowywanie skradzionych rzeczy oskarżeni są Maksymilian Mikołaj Urbański (lat 31), właściciel bazaru marek i redaktor *Filatelisty Polskiego*, i Tomasz Nagłowski (lat 32), kupiec z Częstochowy. Obwinieni są także o kradzież: były sebjekt handlowy w sklepie p. Fenza, Ząbecki, a o współwinę Leon Schultz i jego żona, jednakowoż ci ostatni zbiegli przed rozprawą sądową, a pierwszy już z więzienia śledczego. Rozprawa, do której wezwano kilku świadków, potrwa 3 dni pod przewodnictwem radcy Giebułtowskiego. Jako wotanci zasiadają pp. Drobner i Osadziński. Oskarża zastępca prokuratora Schneyder, bronią pp. dr. Kulczyński, dr. Wągiel, dr. Schwarz i dr. Fryling.

Komitet pań krakowskiego Towarzystwa dobroczynności urządza w dniu 7 marca b. r. loteryę fantową na dochód Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie przeszło 200 osobom; bliższe szczegóły w swoim czasie afiszami zostaną ogłoszone.

Z teatru komunikują nam: P. Kazimierz Kamiński po powrocie z zagranicy, gdzie przebywał przez kilka tygodni, korzystając z udzielonego mu urlopu, wystąpi jutro w środę po raz pierwszy w jednej ze swych najlepszych ról, t. j. księcia Czemborskiego w trzech aktowej komedyi Kryłowa pod tyt. „Pierwsza mucha“.

Z Towarzystwa muzycznego. W wieczorze muzycznym dnia 26 b. m. przyjęli współudział pp.: Klara Czop-Umlauf, Zofia Sułkowska, p. kap. Al. Heyda, chór męski Towarzystwa muzycznego, orkiestra amatorska, tudzież orkiestra 56 p. p. Bilety wydaje kancelarya Tow. muz. (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Zmarli. W Insbruku zmarł Karol Wild, najstarszy syn ś. p. Karola Wilda, zmarłego przed kilkunastu laty księgarza nakładcy lwowskiego. Uległ on chorobie piersiowej, przeżywszy lat 43. Od kilku lat prowadził jedną z księgarń w Insbruku.

W Samborze zmarł ś. p. Leon Skórski, emerytowany radca sądu, z tytułem radcy dworu. Liczył 88 lat; był ojcem dr. Aleksandra Skórskiego, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Z karnawału. W niedzielę 14 b. m. urządziło Stowarzyszenie „Gwiazda“ zabawę z kotylionem, która wypadła doskonale, pomimo licznych zabaw innych po stowarzyszeniach. Bawiono się ochoczo do białego rana; do kadryla stanęło z górą 40 par. Odtańczony kotylion pod wodzą dzielnego aranżera p. N. Augustyna wypadł świetnie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Ludwice Auguście dw. im. Zdechlikiewiczównie, nauczycielce w Chrzanowie, oraz jej siostrze Alonice Stanisławie dw. im., na zmianę rodowego nazwiska „Zdechlikiewicz“ na „Topolecka“.

Aresztowania we Lwowie. Lwowscy korespondenci do pism zagranicznych i zamiejscowych donoszą, iż w tych dniach uwięzieni zostali we Lwowie pod zarzutem zdrady stanu, były kapitan Waniczek, znany w mieście przez długie lata kierownik kursów, na których młodzi ludzie przygotowywali się do składania wojskowych egzaminów, t. zw. inteligencyi, oraz były porucznik Bertman. Według telegraficznych relacyj, obaj aresztowani zdradzać mieli tajemnice rządowe na rzecz Rosyi. Dzienniki lwowskie, a przedewszystkiem urzędowa *Gazeta Lwowska*, o wypadku tym nie zamieszczają żadnej wzmianki.

Podziękowanie cesarza, wyrażone w depeszy, odczytanej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, brzmi jak następuje: „Pilne. Cesarz i król do marszałka krajowego hrabiego Badeniego we Lwowie. Przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu galicyjskiego, tyczącą się zamku rezydencyjnego Wawelu w Krakowie, wyrażam Sejmowi za okazane przez tę manifestacyę ponownie patryotyczne i dynastyczne uczucia, moje cesarskie podziękowanie. *Franciszek Józef*“.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieściła tekst tego podziękowania w obu językach, tj. w niemieckim, w którym depesza nadesłaną została, i w polskim. Charakterystycznem jest, iż niektóre dzienniki lwowskie zamieściły tekst depeszy tylko po niemiecku. Dla kogo?

Operetka teatru lwowskiego, według doniesień pism lwowskich, wyjedzie w lecie na parę miesięcy do Warszawy i dawać będzie przedstawienia w cyrku na Ordynackiem, odpowiednio do potrzeb sceny urządzonym. W roku zeszłym w tem samem miejscu występowała z powodzeniem trupa Michała Wołowskiego.

W Ropczycach w dniu 21 b. m. w sali kasynowej odbędzie się koncert, w którym oprócz wybitnych sił artystyczno-amatorskich miejscowych, wezmą udział: tenor p. Jendel, skrzypek p. Zawiłowski, oraz podwójny kwartet chóru akademickiego z Krakowa. Po koncercie odbędzie się zabawa tańcująca przy dźwiękach orkiestry z Tarnowa. Koncert i tańce odbędą się w sali kasyna miejscowego.

Stanisławów, 15 lutego. Ciągnienie losów stanisławowskich: Nr. 8138 wygrał 9000 złr., nr. 22744 wygrał 600 złr., nr. 3719 i 13613 wygrały po 150 złr., 24119, 13117, 12930, 2194, 3654 i 24075 po 50 złr.

Miejsce urodzin Józefa Korzeniowskiego miasto Brody w dniu 19 marca b. r. obchodzić będzie setną rocznicę urodzenia znakomitego powieściopisarza i dramaturga, odsłonięciem jego pomnika, oraz nabożeństwem i uroczystościami w szkołach miejscowych. Przygotowania, jak donosi nasz korespondent, są w pełnym toku.

Dziesiątą rocznicę śmierci Kraszewskiego, przypadającą dnia 19 marca b. r., Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego w Krakowie postanowiło uczcić uroczystym obchodem. W tym celu zorganizowanym będzie wkrótce szerszy komitet, który się zajmie obmyśleniem programu uroczystości.

Uroczystości w Berlinie. Pochód historyczny odbędzie się w Berlinie dnia 22 marca, jako w setną rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I. Według ułożonego już programu pochód uwydatnić ma przeszłe, dzisiejsze i przyszłe dzieje narodu niemieckiego. Na czele pochodu postępować będzie kapela w strojach pancernych. Tuż za nią wyznaczono miejsca bogato zdobnym wozom komitetu, posuwającym się pod eskortą heroldów; w dalszym ciągu kroczyć będzie 17 grup z chorągwiami, sztandarami, kapelami itd. Czoło grup stanowić ma wóz tryumfalny Germanii z wieńcem honorowym komitetu, eskortowany po obu stronach przez rycerzy w zbrojach pancernych z czasów elektora Fryderyka I. Grupy pojedyńcze składać się będą z członków towarzystw wojskowych, cechów i różnych korporacyj przemysłowych, stowarzyszeń kupieckich i handlowych, reprezentantów nauk i sztuk pięknych, towarzystw strzeleckich, gimnastycznych, klubów sportowych, towarzystw dobroczynności, towarzystw akademickich itd. Pochód wyruszy około godziny 11 z placu Królewskiego, przez bramę brandenburską i ulicą pod Lipami posuwać się będzie ku pomnikowi cesarza Wilhelma przy Schlossfreiheit.

Pierwszą lekarką w Serbii jest panna Darina Meleniczówna. Magistrat miasta Białogrodu nietylko, że udzielił jej koncesyi na praktykę, ale nadto mianował ją miejską lekarką.

Mrozy w Hiszpanii. W prowincyi Malaga wartość zmarzłej trzciny cukrowej dosięga 16 milionów. Drzewa pomarańczowe, zarówno w południowych, jak i wschodnich prowincyach, ucierpiały nader silnie. Położenie mieszkańców nie jest godnem zazdrości. W wielu prowincyach, jak Sewilli i Maladze, zagraża klęska głodowa. W niektórych miejscowościach ludzie zgłodniali rozbijają sklepy z wiktuałami spożywczemi. Władze zwróciły się do rządu z prośbą o ulżenie doli biedaków, a co za tem idzie, o pomoc w ukróceniu nieporządków.

Oskar Wilde wkrótce, po odsiedzeniu dwuletniego więzienia, zostanie wypuszczony na wolność. Wobec tego wydawcy angielscy prześcigają się w reklamowaniu jego dzieł.

O strasznej zbrodni donoszą pisma słowackie. Służąca pewna w miejscowości Kaposwarze, sierota, dała spadek swój 200 złr. do przechowania ojcu chrzestnemu. W tych dniach sierota zaślubiła pewnego rzemieślnika, a po weselu poszła wraz z nim do ojca chrzestnego, mieszkającego we wsi sąsiedniej, po owe 200 złr. Wieczorem wybrali się z pieniędzmi z powrotem do miasta. Zaledwie wyszli ze wsi, napadło ich dwóch zamaskowanych ludzi, którzy rzucili się na jej męża i zabili go, ale dziewczyna zdołała ujść do wsi. W domu zastała tylko matkę chrzestną, której opowiedziała, co się stało. Wkrótce nadszedł ojciec chrzestny, udając, że przyszedł z karczmy. Wziął on żonę do sąsiedniej komory i tam naradzał się z nią szeptem. Dziewczyna miała jakieś złe przeczucie i podsłuchując, dowiedziała się, że ją postanowili w nocy zadusić i ciało jej spalić w piecu. Udało jej się wyskoczyć oknem i ujść. Natychmiast uwiadomiła o zajściu żandarmów, którzy oboje małżonków uwięzili. Śledztwo przeprowadzone wykryło, że ojciec chrzestny dziewczyny brał udział w samordowaniu jej męża.

Ze stowarzyszeń.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** „Chóru akademickiego“ odbędzie się jutro w środę o godz. 4 po południu w sali XXXIX *Collegii novi*, z porządkiem dziennym następującym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Wybór jednego członka wydziału. 3) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie we czwartek 17 b. m. o godz. 4 po południu bez względu na komplet.

— **Walne zgromadzenie Tow. lit. im. Adama Mickiewicza** odbyło się w piątek we Lwowie. Prezesem wybrany został dr. Roman Pilat, wiceprezesem dr. Wilhelm Bruchnalski, skarbnikiem dr. Henryk Sawczynski, a do wydziału weszli pp.: Władysław Bełza, dr. Bronisław Czarnik, dr. Ludwik Finkel, dr. Bronisław Gubrynowicz, Korneli Heck i Franciszek Konarski, oraz jako członkowie przybrani: dr. Franciszek Krcek, Tadeusz Pini i dr. Konstanty Wojciechowski. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Seweryna Krogulskiego, Władysława Schmidta i Jana K. Zielińskiego.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym w Wiedniu, Leonowi Budzynowskiemu, krzyż rycerski orderu Leopolda.

Mianowania. Dr. Szymon Lermer z Krakowa zamianowany został asystentem sanitarnym przy namiestnictwie w Wiedniu.

Minister oświaty mianował katechetę przy szkole żeńskiej w Kołomyi ks. Józefa Powebę rzeczywistym katechetą przy szkole realnej w Tarnopolu.

Do Tow. im. Tadeusza Kościuszki przystąpili pp.: Adolf Grzimek wł. dóbr, Marcin Jarra wł. fabryki, dr. Tadeusz Kwieciński adwokat, Józef Molenda majster brukarski, Henryk Olszewski i Józef Spławiński urzędnicy kolei państw.

Na szkołę polską w Biały złożyły do Zarządu krakowskiego Koła pań centowe składki z puszek następujące osoby. p. Henrykowa Schoenowa 3 złr. 80½ ct., p. Leontyna Owczarkiewicz 2 złr. 93½ ct., p. Sarowa 1 złr. 50 ct., dr. Henryk Lgocki 7 złr. 83½ ct., dr. Koy 68 ct., dr. Trzebicki 20 ct., p. Skalska 48 ct., p. Hawełka 5 złr. 82½ ct., p. Knorek 1 złr. 19 ct., p. Turliński 5 złr. 24 ct., p. Reim i Friedrich 1 złr. 78 ct., p. Fiszer A B 1 złr. 70½ ct., p. Gralewski 51 ct., p. Janikowski 58½ ct., p. Gumplowicz 1 złr. 27 ct., p. Frommer 33½ ct, Ekonomat miejski 79 ct., Redakcya *N. Reformy* 78½ ct., Administracya *N. Reformy* 30 ct., Wystawa sztuk pięknych 1 złr. 81 ct., Towarzystwo muzyczne 1 złr. 50 ct., Hotel saski 4 złr. 18 ct., Grand hotel 4 złr. 90½ ct., Hotel drezdeński 2 złr. 58 ct., Hotel krakowski 1 złr. 6½ ct. Nadto z paru jeszcze puszek 46½ ct., 33 kop., 5 fenigów i 20 centimów. Razem 54 złr. 25 ct., 33 kop., 5 fen. i 20 centimów.

Na rzecz ochronki dla sierot w Podgórzu na ręce p. Karolowej Włodzimirskiej nadesłały dotychczas fanty następujące firmy: Bazar krajowy 6, Miłkowski 3, A. Schulz 3, Jan Fischer 5, Antoni Hawełka 4, Reim & Friedrich 6, Maurizio 5, Iagnacy Rajal 10, Gałdeńska 2, Bracia Bilewscy 7, Edward Fuchs 5, Szabłowski p. g. „Fortuna“ 10, Niesiołowski 3, Mikucki Ksawery 5, Kotrzeba & Murczyński 3, Kosydarski 7, Lesisz 5, Porębski & Ziemler 3, Filip Eile 5, Księgarnia spółki wydawniczej polskiej 20. Za chętne i hojne ofiary na tak piękny cel, jakim jest wspomożenie biednych dzieci pozbawionych wszelkich środków utrzymania, składam serdeczne „Bóg zapłać“. W zastępstwie prezesowej *Karolowa Włodzimirska.*

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych złożyli na ręce podpisanego: Eliza Pareńska 47 złr. 80 ct., w tych 6 złr. 80 ct. od dra Sznajdra; Beyer i Sp. 10 złr.; Joanna Ripper 5 złr.; Konstanty Wiszniewski 4 złr.; K. Niesiołowski, Jakubowski & Jara po 3 złr.; Hrebenda, prof. dr. Odo Bujwid po 2 złr.; Stowarzyszenie weteranów wojskowych ze składki na zabawie d. 6 lutego b. r. 2 złr. 13 ct.; Karolina Warzecha 2 złr.; Lubański 1 złr. 50 ct.; Wincenty Sowiński, St. Demianowski, Józef Błotnicki, Marya de Teisseyre, Alojzy Bunsch, Katarzyna Dzieduszycka, Karol Stelceo, Maciej Spałecki, Klemens Dąbrowski, R. Malinowski, Jan Gołębiowski po 1 złr.; Józef Woźniak, Edward Bohdanowicz po 50 ct.

Twaróg.

Na rzecz krakowskiego Tow. oświaty ludowej wpłynęły w styczniu b. r. następujące kwoty: 60 złr. 50 ct. przez redakcyę *Głosu Narodu* zebrane, 50 złr. od wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, 10 złr. I. hr. Bieliński ze Sierszy, 8 złr. I. Żółtowski z Krakowa, 6 złr. K. hr. Scipio z Krakowa, po 5 złr. M. Dydyński z Raciborska, W. A. Anczyc z Krakowa, ks. B. Gruszczyński prob. z Jadownik, ks. A. Sypowski eksp. ze Stracomli od siebie i od Czytelni, Z. Słonecki z Krakowa, H. Dolański właśc. dóbr z Grębowa, ks. Ambr. Trybalski z Kalwaryi, po 4 złr. ks. St. Janiczak kat. z Wadowic, ks. L. Ziębka z Golcowy, ks. W. Pawlikowski prob. z Jaworznia, po 3 złr. ks. F. Stelcel prob. z Rudołowic, ks. M. Maryniarczyk prob. z Jazowska, dr. A. Jeż ze Stryja, N. N. (2 ruble 50 kop.), po 2 złr. ks. J. Ciasnocha prob. z Gniewczyny, ks. J. Biega prob. ze Stojaniec, Helena Serafińska z Bochni, ks. M. Slepicki kat. z Krakowa, ks. J. Michalik prob. ze Zielonek, R. Vimpeller dyrektor z Krakowa, H. Müldner z Krakowa, ks. M. Piątkowski prob. z Oleska, ks. J. Kufel prob. z Bierzanowa, ks. Fr. Krupnik prob. z Zabierzowa, ks. K. Fischer prob. z Dobrzechowa, ks. St. Hanusiak z Rabki, W. Chrzanowski z Niedar, ks. Jabłoński z Chrzanowa, W. Schmidt wł. dóbr z Krzywaczki, ks. J. Wajda prob. z Bestwiny, Wł. Kaczmarski z Krakowa, ks. Kiełbiński prob. ze Świrza, ks. M. Sos prob. z Targowiska, ks. J. Mikuszewski eksp. z Wiśniowy, dr. A. Surowiecki adw. z Tarnobrzega, ks. A. Tenczar prob. ze Staszkówki, Emilia Witarzewska z Krakowa, ks. J. Palica z Bierzanowa, ks. Wł. Bala z Krakowa, ks. L. Ligęza prob. z Dylągowy, ks. Iwanicki z Wołkowy, ks. K. Gurkiewicz prob. Łapanowa, Kraińska z Wyszatyc, ks. M. Góra kap. Krystynowa ad Siersza, ks. W. Fijałek prob. z Witanowic, ks. J. Kwiatkowski prob. z Witkowic, K. Bauhidy z Grodziska, K. Rząca z Krakowa, po 1 złr.: ks. J. Łobczowski prob. z Rudawy, M. Jaworska naucz. z Krasnego, W. Beruacka naucz. z Siołkowy, M. Rolle ze Lwowa, J. Ciejka z Gorlic, J. Cebula z Łączek, ks. A. Wesoliński z Łączek, ks. Z. Miętus prob. z Czarnego Potoka, ks. Stankiewicz z Beska, ks. J. Kaczmarczyk kap. z Krakowa, ks. J. Jędrzejowski z Kosiny, ks. W. Jachimowski prob. z Koropca, W. Osika starszy kontrolor poczt z Krakowa, ks. J. Skowron ze Sambora, ks. J. Jakiel z Klimkówki, ks. W. Sarna prob. ze Szebni, ks. J. Iwańczyszak z Magierowa, ks. dr. P. Ryłko z Krakowa, Kółko roln. z Mrowli, J. Składzień kierown. ze Zawady, Fr. Kopaczyński z Olszany, ks. J. Skoczyński prob. z Kościelca, ks. dr. Fr. Świderski kat. z Krakowa, ks. J. Kos prob. z Rychwałdu, W. Kasak z Furmanów.

Na fundusz „wydawnictwa książek“ Zofia Chrząszczewska 10 złr., ks. P. Wiatr z Tarnowa 1 złr.

Wkładki przyjmują w Krakowie: księgarnia Spółki wydawn., Gebethnera i Spł., handel K. Zajączkowskiego (plac Maryacki 8).

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 17 lutego: „Pierwsza mucha“, komedya w 3 aktach W. Kryłowa (po raz piąty).

We czwartek 18 lutego: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (po raz piąty).

W piątek 19 lutego: „Współzalotnicy“ *(The rivals)*, komedya w 8 odsłonach R. Sheridana (po raz szósty). Przedstawienie popularne.

W sobotę 20 lutego: „Z Przemyśla do Przeszowy“, komedya w 2 aktach Al. hr. Fredry (nowość); „Piosnka wujaszka“, komedyjka w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (po raz pierwszy).

W niedzielę 20 lutego: „Szklana góra“, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz jedenasty).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·5 mm	56·6 mm	757·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,6	—6°,6	—5°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	84%	67%
Stan nieba (0 pog., 10 zup. pochm.	1	10	3

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przeglądu Literackiego“** krakowskiego nr. 3 z r. b. przynosi następującą treść: Zapomniany poeta Edward Żeligowski przez M. Zdziechowskiego (dokończenie). Nadprzyrodzoność bohaterki poematu: „W Szwajcaryi“ przez Jerzego Żuławskiego. Recenzye i sprawozdania: K. Glińskiego Król Bolesław Śmiały przez J. Kotarbińskiego, Anatola Krzyżanowskiego „Pasierby“ przez K. Bartoszewicza, Kaz. Laskowskiego „Dygnitarze wioskowi“ i M. Gawalewicza „Niczyja“ przez R. Zawilińskiego, M. Milkuszyc „Dziadowie i wnuki“ przez L. Glatmana. Łoś M. „Z pod włoskiego nieba“ i Józ. Nowińskiego „Świekra“ przez Al..., Nitmana „Rozwój kwestyi wschodniej“ przez J. Błociszewskiego. Przegląd Przeglądów: Istota i znaczenie powieści (opinie A. Dygasińskiego, Cz. Jankowskiego, M. Rodziewiczówny, C. Walewskiej i W. Kosiakiewicza. Uwagi a) konkurs Paderewskiego, b) hołd literatury bicyklowi c) wylew reklamy. Bibliografia czasopism polskich za styczeń 1897. Wiadomości literackie. Najświeższe nowości wydawnicze. Nekrologie Sprawy Związku literackiego. Odpowiedzi redakcyi.

— **„Echo teatralne“** warszawskie przynosi w ostatnim numerze sylwetkę p. Zygmunta Przybylskiego, utalentowanego komedyopisarza i współautora, z powodzeniem granej w ostatnich tygodniach na scenie naszej komedyi „Baby“. Bezimienny autor tej sylwetki łączy bardzo niefortunnie komedyopisarską działalność p. Z. Przybylskiego, istotnie godną uznania, z okresem należenia p. P. do zarządu teatru lwowskiego. *Echo*, jako pismo specyalnie teatrowi poświęcone, nie powinnoby dawać czytelnikom swoim informacyj wprost błędnych i tendencyjnych, a za takie uznać trzeba apologię p. P. na stanowisku członka zarządu teatru skarbkowskiego.

Sprawy sądowe.

(Koresp. Nowej Reformy).

Tarnów, 15 lutego.

Dzisiaj odbyła się tutaj rozprawa sądowa przeciw wójtowi z Borek, Marcinowi Jastrzębskiemu, którego prokuratorya oskarżała o to, że dnia 26 października 1896 r. podczas kazania ks. kan. Kopycińskiego w Gawłuszowicach przerywał mu, i dopuścił się tem występku obrazy religii z §. 303. Przewodniczył radca Koncki. Oskarżał p. Zaklika, a bronił przybyły ze Lwowa dr. Michał Grek.

Jastrzębski twierdzi, iż podczas kazania przy poświęceniu figury Matki Boskiej w Gałuszowicach ks. kan. Kopyciński wezwał go trzykrotnie i dopiero wówczas zgłosił się oskarżony do ks. Kopycińskiego, który robił mu wyrzuty ciężkie za czytanie *Przyjaciela Ludu* i zagroził mu, że jeżeli dalej czytać będzie to pismo, zakazane przez księży biskupów, to nie pozwoli mu trzymać dziecka do chrztu, wyrzuci go z różańca, światło przed nim zamknie i świecy mu nie da w kościele. Na to oskarżony zapytał, czy wolno mu będzie odpowiedzieć. Ks. Kopyciński kazał mu czekać; złożył stułę i komżę, włożył pelerynę i odezwał się: „prosze, szanowny wójcie“. Wówczas Jastrzębski oświadczył, że gotów nawet przelać krew za wiarę i religię, nie przeszkadza mu to jednak czytać *Przyjaciela Ludu*, dlatego, że pismo to zajmuje się sprawami ludu, i że jest najtańsze. W dyskusyi dalszej powiedział mu ks. Kopyciński, aby prenumerował *Związek Chłopski*, a Jastrzębski odrzekł, że to stańczykowska gazeta.

Podczas rozprawy osk. Jastrzębski tłómaczył się w sposób powyższy i zapewniał uroczyście, że nie przerywał kazania i odezwał się wówczas dopiero, gdy apostrofując go po raz trzeci, wezwał go ks. Kopyciński, aby doń się zbliżył.

Przesłuchano czterech świadków, a to ks. Kopycińskiego, nauczycielkę Goralikównę i włościan: Mateusza Krempę i Wojciecha Serafina. Obciążająco zeznał tylko ks. Kopyciński, który twierdził, że podsądny przerwał mu cztery razy i że był tem wzruszony i zgorszony, gdyż oskarżony powiedział mu: „Co księdzu do gazet, ksiądz niech pilnuje kościoła. Przez czytanie *Przyjaciela Ludu* nie stanę się gorszym“. Ksiądz był tak wzburzony, że kolatorka bała się o niego, aby nie zachorował. Nic mógł sobie świadek przypomnieć, czy groził Jastrzębskiemu okropnemi karami. — „Nie przeczę tego, jednak — mówił ks. K. — byłem zatumaniony i wzruszony“.

Inni świadkowie nie mogli sobie przypomnieć, czy Jastrzębski odezwał się podczas kazania, czy już potem. Zgorszenia, ich zdaniem, nie było, a po poświęceniu statuy Matki Boskiej, gdy ks. K. poszedł do szkoły, rozmawiał tam z Jastrzębskim

Ks. Kopyciński twierdził, że prosił, aby nie wytaczano skargi przeciw Jastrzębskiemu, lecz starosta nie przychylił się do tej prośby. Świadków odwodowych trybunał nie dopuścił.

O godzinie pierwszej zapadł wyrok, skazujący Jastrzębskiego na trzy dni aresztu. Jako łagodzącą okoliczność przyjął trybunał sprowokowanie Jastrzębskiego przez ks. Kopycińskiego.

Dział ekonomiczny.

Panika na giełdzie wiedeńskiej. Wypadki polityczne na wschodzie i niepewna sytuacya odbiła się silnie na usposobieniu wczorajszej giełdy wiedeńskiej. Wiadomości o wylądowaniu wojska greckiego na Krecie, a szczególnie o postawie Rosyi, która w pierwszej chwili nie przyłączyła się do solidarnego wystąpienia mocarstw, czyniących przedstawienia Grekom, wywołały takie przygnębienie, że zaofiarowane na giełdzie walory w pierwszej chwili nie znajdowały nabywców, skutkiem czego nastąpił gwałtowny spadek kursów, który miał wszelkie cechy paniki. Od czasu pamiętnych dni przesileń giełdowych, w listopadzie i grudniu 1895 roku, giełdziarze nie pamiętają w Wiedniu takiego przesilenia, jakie nastąpiło wczoraj. — W ciągu kilku minut kursa ważniejszych papierów wartościowych, a nawet i rent, spadły o kilka guldenów. Oto zestawienie kursów, notowanych wczoraj rano przy otwarciu giełdy, i kursów zniżonych, jakie utrzymały się prawie bez zmiany do południa:

Akcye kredytowe	spadły z	361·—	na	355·50
Węgierskie kredyt.	„ „	394·—	„	386·—
Akcye Anglobanku	„ „	150·—	„	148·—
Unionbank . . .	„ „	284·—	„	280·—
Länderbank . . .	„ „	235·—	„	233·—
Akcye kolei państw.	„ „	343·—	„	339·—
Akcye żeglugi na Dunaju	„ „	475·—	„	468·—
Praski przemysł żelazny	„ „	650·—	„	645·—
Renta majowa . .	„ „	100·80	„	100·30
Węgierska renta koronna	„ „	99·10	„	98·70

Południowa giełda rozpoczęła się przy podobnem usposobieniu — Wprawdzie telegraficzne kursa świadczyły, że zagraniczne giełdy były o wiele mniej wrażliwe na wypadki na wschodzie, ale i to nie uspokoiło giełdy wiedeńskiej, gdyż bądź co bądź notowania zagraniczne wykazywały także spadek kursów. Skutkiem rozmaitych spekulacyj i kontrminy kursa zaczęły się chwiać w tę i ową stronę w szerokich granicach i dopiero interwencya domu Rotszylda i innych wielkich firm, które zaczęły skupować z całym spokojem zaofiarowane effekta, przyczyniła się do częściowego podniesienia się kursów i giełda zamkniętą została przy spokojniejszem usposobieniu.

Bądź co bądź przesilenie wczorajsze spowodowało olbrzymie straty, których na razie nie podobna obliczyć, ale które niewątpliwie odbiją się w stosunkach handlowych i przemysłowych.

Ostatnie wiadomości w kwestyi wschodniej wpłyną zapewne do reszty uspokajająco na giełdę wiedeńską.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 15 b. m. przypędzono 1848 węgierskich, 469 galicyjskich, 105 bukowińskich, 799 niemieckich, razem 3221 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37 złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 25 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 36 złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41 złr., średnich od 34 do 38 złr., poślednich od 29 do 33 złr., a wołów włościańskich od 20 do 27 złr. Byki i krowy płacono po 19 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Rzym, 16 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Adenin pod datą wczorajszą: Komendant Coltelletti otrzymał wiadomość, iż kolumna, składająca się ze 100 jeńców włoskich, przybyła 7 bm. do Burca, miejscowości położonej w pobliżu Harraru. Ras Makonnen zgromadza w Harrarze rozprószonych w okolicy Adisabeby jeńców. Generał Albertone doniósł w piśmie datowanem z dnia 27 stycznia, że koncentracya wszystkich innych jeńców w Adisabebie jest już prawie na ukończeniu.

Berlin, 16 lutego. Z powodu ważnych spraw rządowych, zaniechał cesarz projektowanej wycieczki do Poczdamu. Odbyć się miało śniadanie, dane przez przyboczny pułk huzarów.

Wypadki na Wschodzie.

Kanea, 16 lutego. Wczoraj o godzinie 6 wieczór **korpus wojsk obcych**, za zgodą władz tureckich, **zajął Kaneę**. Korpus ten składa się z oddziałów, liczących po 100 żołnierzy rosyjskich, francuskich, angielskich, włoskich i z 50 austro-węgierskich, a dowodzi nim oficer włoski. Drugi oddział żołnierzy obcych, pod dowództwem oficera francuskiego jest gotów do wylądowania. Flagi wszystkich tych pięciu mocarstw wywieszono w Kanei. O zajęciu Kanei zawiadomiono komendanta eskadry greckiej.

Powstańcy kreteńscy są podzieleni na trzy oddziały, któremi dowodzą oficerowie armii greckiej.

Kanea, 16 lutego. (Telegram *Agencyi Havasa*). Utarczki w okolicy miasta trwają nieprzerwanie. Codziennie napływają nowe statki wojenne. Dla ochrony Europejczyków wszystkich narodowości poczynione zostały odpowiednie zarządzenia.

Wiedeń, 16 lutego. Donoszą z Kanei, że po wylądowaniu załogi okrętów państw europejskich, wezwano Greków do ustąpienia a powstańcom ogłoszono żądanie, aby wstrzymali kroki nieprzyjacielskie w nadziei, że państwa europejskie w ich sprawie zadecydują.

Wiedeń, 16 lutego. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem posłuchania admirałowi Sterneckowi.

Hr. Gołuchowski przyjął wczoraj u siebie ambasadorów: rosyjskiego, francuskiego i tureckiego, oraz serbskiego prezydenta ministrów Simicza.

Wiedeń, 16 lutego. *Fremdenblatt*, półurzędowy organ dyplomacyi austryackiej, pisze: Spodziewać się należy, że Grecya, zająwszy stanowisko odrębne od woli całej Europy, długo na niem pozostawać nie będzie. Państwa bowiem europejskie połączyły się, aby przeszkodzić za jakąkolwiek cenę, choćby i przemocy użyć im przyszło, dalszym nieprzyjacielskim krokom ze strony Grecyi przeciw Turcyi. W interesie Greków leży, aby nie dopuścili do tej ostateczności; gdyby atoli wbrew ogólnemu oczekiwaniu do tego się posunęli, to okręty państw spełniłyby wydane im rozkazy, a sytuacya: „Grecya przeciw Europie“ znalazłaby wyraz tego rodzaju, któryby wszędzie, gdzie tylko sprawę rozumnie oceniają, spotkał się z uznaniem.

Wiedeń, 16 lutego. W dzisiejszem wieczornem wydaniu, omawiając wiadomość o wylądowaniu pułkownika greckiego Vassosa, zaznacza *Fremdenblatt*, iż Europa wzięła sprawę kreteńską już we własne ręce, albowiem także załogi okrętów obcych wylądowały na Krecie. Tymczasem wysadzono na ląd 900 żołnierzy, których obecność wystarczy w każdym razie do zaznaczenia sytuacyi. W chwili, gdy powiewają tam flagi europejskie, nie wolno nikomu wbrew woli mocarstw dokonać tam faktów lub rościć sobie jakichkolwiek pretensyj.

Pola, 16 lutego. Pancernik, wieżowy statek wojenny „Arcyksiężna Stefania“ otrzymał wczoraj rozkaz wypłynięcia na wody kreteńskie z pięcioma statkami torpedowemi i połączenia się pod Kretą z krzyżowcem austryackim „Cesarzowa Marya Teresa“ i z torpedowcem „Sebenico“. Pancernik „Arcyksiężna Stefania“ jest olbrzymim statkiem wojennym o załodze 1200 ludzi, 10 działach ciężkiego kalibru i 14 mitraliezach.

Berlin, 16 lutego. *Berl. Tageblatt* donosi z Konstantynopola, iż poseł grecki konferował wczoraj przez pięć godzin z wielkim wezyrem, lecz nie przyszło między nimi do porozumienia w kwestyi kreteńskiej. Poseł grecki zażądał zwrotu swoich legitymacyj (co byłoby równoznaczne z zerwaniem stosunków dyplomatycznych), a dzisiaj miał odpłynąć do Aten. Wiadomość ta nie potwierdziła się jednakże dotąd.

Według ostatnich wiadomości zamierzają powstańcy kreteńscy ogłosić ks. Jerzego wicekrólem.

Paryż, 16 lutego. Pogłoskę, że wojsko greckie wylądowało na Krecie, potwierdzają depesze dyplomatyczne. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, iż Grecy wysadzili na ląd 1500 żołnierzy na wschodniem wybrzeżu wyspy, podczas gdy floty mocarstw obserwowały wybrzeże północne.

Paryż, 16 lutego. *Agencya Havasa* donosi: Jednomyślność wszystkich mocarstw, mająca na celu utrzymanie pokoju, jest niezmienna i zupełna. Usiłowania Grecyi, zmierzające do zakłócenia pokoju, nie mogą mieć znaczenia wobec skutecznej woli Europy.

Ateny, 16 lutego. Wskutek wylądowania wojska greckiego na Krecie, ludność urządziła liczne demonstracye. Manifestanci przebiegali ulice, wołając: „Niech żyje Kreta“ i urządzali owacye królowi.

Minister prezydent Delyannis przemówił do ludu, zaznaczając przytem, iż zgadza się na jego uczucia, lecz życzy sobie, aby lud zachował spokój.

Pułkownik grecki Vassos wydał po wylądowaniu na Krecie proklamacyę do ludności tamtejszej, wzywając ją, aby poddała się Grecyi.

Nowo mianowany gubernator Krety, Ismail bej, przesłał admirałom obcym notę, w której oświadcza, iż zgadza się na zajęcie przez nich Kanei.

Ateny, 16 lutego. Ismail bej został mianowany gubernatorem Krety.

Według dziennika urzędowego, otrzymał komendant oddziału wojska, który wylądował na Krecie, rozkaz zająć wyspę w imieniu króla, wypędzić Turków z miejsc obronnych i ogłosić proklamacyę, dotyczącą zajęcia wyspy.

Ateny, 16 lutego. (Telegram *Agencyi Havasa*). Rosya oświadczyła się z całą stanowczością i jawnie przeciw wszelkiemu projektowi aneksyi Krety przez Grecyę.

Posłowie wnieśli natarczywe zażalenia przeciw greckiemu rządowi z powodu poczynionych zarządzeń, wskutek których komunikacya reprezentantów z odnośnemi rządami przez 2 godzin była przerwana.

Rzym, 16 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Kanei: Grecki konsul w Kandyi, złożywszy generalnemu gubernatorowi deklaracyę tej treści, że w razie wybuchu rozruchów, greckie statki wojenne poczną bombardować Kandyę, udał się na pokład okrętu „Admirał Miaulis“. Opiekę nad poddanymi greckimi i nad archiwum konsularnem oddał angielskiemu konsulowi. Także w Kanei udał się wczoraj o godzinie 5 po południu tamtejszy konsul grecki z personalem konsulatu, oraz biskup wschodnio grecki na pokład statku „Hydra“, który o godzinie 5 po południu odpłynął z portu.

Genua, 16 lutego. Wczoraj odbyła się manifestacya na rzecz Krety. Wystąpiła policya i usiłowała rozprószyć manifestanów. Powstała bójka; 8 osób aresztowano.

Petersburg, 16 lutego. Gazeta handlowa zaprzecza, z polecenia ministra finansów, pogłoskom o mobilizacyi dwóch korpusów armii w południowej Rosyi i nazywa je manewrem giełdowym.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 lutego 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . .	101	40
Zjednoczony dług w srebrze . . .	101	60
Austryacka renta złota	123	40
4% austryacka renta (marcowa) . .	100	35
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron. . . .	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego .	950	—
Akcye kredytowe	363	50
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m. . .	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 16 lutego. **Ruble** 127·—. **Cena nafty** —·—. **Spirytus gotowy** 15·50. **Żyto na wiosnę** 6 85. **Pszenica na wiosnę** 8 04 **Owies na wiosnę** 6·44.

Wiedeń. 16 lutego. **4% oblig. poż. krajow.** z 1891 98 75; **4% oblig. poż. krajow. z 1893** 97·55; **4% galic. fund. propinacyjnego** 98—; **4% listy banku krajowego** 100·25; **4½% listy banku kraj.** 102 30; **5% obligi banku krajowego** 97·50; **4% list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·—; **Akcye Karola Ludwika** 218 50; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 291·—; **Losy z 1854 na 250 złr.** 150·— **losy z 1860 na 500 złr.** 142 25; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 155·—; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 188 50; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 363·—; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 390·—; **Länderbank na 200 złr.** 238 50, **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 950.

Berlin, 16 lutego. **Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty** 228 40 **mrk. Austryacka złota renta** 104 60 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101 40 **mrk. Węgierska złota renta** 103 90 **mrk. Węgierska renta koronowa** 100 10 **mrk. Austryackie banknoty** 170 40 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 216 45 **mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego** —·— **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

L. 181.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia **posady asystenta przy katedrze chemii ogólnej** w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr. w. a., będzie nadaną przez Grono profesorów na przeciąg lat dwóch od 1 marca 1897 począwszy.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem drugiego egzaminu rządowego. 414 1

Podania o tę posadę, wystosowane do Grona profesorów c. k. Szkoły politechnicznej, i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły najdalej do 25 lutego 1897 r.

Z Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej.

We Lwowie, dnia 13 lutego 1897

Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas" w Krakowie poszukuje

kilku aptek do wydzierżawienia

za wysokiemi kaucyami i pod korzystnemi warunkami. — Biuro pośredniczy także w poszukiwaniu współpracowników 412 1 4

Hurtowny handel win Hegyalya

poszukuje

zdolnego zastępcy

dla Krakowa i okolicy.

Tacy, którzy stale podróżują i odwiedzają także prywatnych odbiorców, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia (w języku niemieckim) z podaniem dotychczasowej czynności przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„H. B. 411"**. 411 1 2

Nowość!

Ważne dla gospodarstw i pralni!

W jednej lekcyi można nauczyć się nowej, nadzwyczaj łatwej, bieliznę oszczędzającej, a powszechnie uznanej metody prania i wykwintnego prasowania (każdem żelazkiem) przy użyciu słynnego, a nieszkodliwego środka, zwanego: **„Klakebrunin"**, a do prania i czyszczenia odzienia **„Uniwersalnego proszku"**.

Pobyt mój oznaczony na 2 tygodnie do 27 lutego b. r.

w Hotelu Drezdeńskim, L. 7.

Nauka nowego połysk. prasowania i objaśnienia prania i przysposobienia krochmalu itd odbywa się **codziennie od godz. 2—4 po południu.** Cena za naukę 1 złr.

Lekcye prywatne po domach, dla kilku osób razem, 10 złr. Z poważaniem

J. K..., dyrektor c. k. konc. szkoły fachowej w Wiedniu.

405 2 3

Proszę przynieść na próbę sztukę bielizny wyprasowanej, aby własnoręcznie nadać jej połysk.

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1897 w domu pod L. 25 przy ulicy Zwierzynieckiej, w Krakowie,

całe pierwsze piętro,

składające się z 6 pokoi z balkonem, przedpokoju i 2 kuchni, z 3 wchodami. — Bliższa wiadomość u stróża w oficynie. 404 z 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych 307 5 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150,

poleca następujące nowości muzyczne:

	Cena w koronach.
Cybulski St. Echa z Pienin, walce.	2.—
Daun A. Flirt, polka salonowa.	1.—
— Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy mazury.	1.20
— Na pamiątkę. Pieśń, słowa Ad. Asnyka	1.—
Heyda M. Sprawa kobiet. Polka francuska.	1 20
Wroński A. Djabeł, galop. (Wydanie drugie).	1 20
— Na rowerze, galop	1.20
— Szarotki, walce	2.40
— Wspomnienia bal, kadryl.	1.60
Żeleński W. Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera	1 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z 12-centowej

„Biblioteki powszechnej"

opuściły już prasę:

191. **Syrokomla.** Szkolne czasy.	12 ct
192. **Wężyk.** Okolice Krakowa	12 „
193. **Fredro.** Ciotunia. Komedya.	12 „
194—195. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: I. Juliusz Słowacki.	24 „
196—198. **Schiller.** Don Karlos.	36 „
199. **Urbański.** Z za kulis i ze świata, t. V.	12 „
200. **Goszczyński.** Zamek kaniowski. Powieść.	12 „
201. **Mickiewicz.** Ballady i romanse. — Sonety.	12 „
202—206. **Ostaszewski-Barański.** Krwawy Rok. Opow. histor.	60 „
207—209. **Mazanowski.** Charakterystyki literackie: II. Adam Mickiewicz.	36 „
210. **Cyceron.** Mowa w obronie Milona	12 „

Dalsze tomiki w druku.

Nowości

„Biblioteczki dla dzieci i młodzieży":

Ks. 25 **Ogniem i mieczem,** powieść z lat dawn. Henryka Sienkiewicza, dla młodzieży przerobiła Janina S. Cena 40 ct.

Ks. 28. **Powrót taty,** ballada A. Mickiewicza, scenizowana w obrazek ze śpiewkami przez Jana Gołębiowskiego. Z portretem Adama Mickiewicza. Cena 20 ct

W druku książeczka 26 i 27.

Inne nowe wydawnictwa:

Ordynacya egzekucyjna, ustawa z dnia 27 maja 1896, dz. u. p. l. 79, o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem wraz z Ustawą zaprowadzającą. Przełożył na język polski i uzupełnił związkowemi przepisami, odnosnikami, rejestrem i zaopatrzył **tekstem autentycznym** Dr H. Mikołaj Landau.

Cena egzemp. brosz. 3 złr., opraw. 3 złr. 50 ct

Urbański Aureli. Miatiez (1863). Jedyne kompletne wydanie tego znakomitego dzieła Cena 1 złr. 50 ct., w ozd. oprawie 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franko. 376 2 3

Księgarnia W. Zukerkandla

w Złoczowie.

Wydawnictwo „Inseratu"

pisma dla ogłoszeń.

JAN IHNATOWICZ

poleca 760

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE. najprzedniejsze, w paczkach po 50 ct. i	1.—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE, składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—.50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE, płynne polane na rozżarzoną blachę wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—.25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne. przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów, flaszka ½ l.	—.50
KADZIDŁO SOSNOWE. Kto chce mieć w salonie zdrowe powietrze lasów szpilkowych, rozpylając kadzidło sosnowe, może takowe otrzymać, flakon	—.60
KADZIDŁO SALONOWE, używa się go przy pomocy rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—.60

	Złr. ct.
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest nie zrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—.50
KADZIDŁO w PAPIERKACH: przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka, zawier. tuzin, 12 ct. i	—.24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—.50
TROCICZKI CZERWONE wydzielają przy paleniu woń przyjemną, paczka po 5 i 10 ct., pudełko po 25 i	—.50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 i	—.25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—.10

Nabyć można w Krakowie, Sukiennice, L. 20.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i podpisu **C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahn, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt, Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred B. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt 143 15 0

Znakomite, codziennie świeże

Masła deserowe i kuchenne

wyrabia na miejscu

Mleczarnia dóbr Łuczanowice.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 368 7 7

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapest, Rottenbillerg., L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 245 9 20

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Wydawnictwa klubu konserwatywnego.

Zeszyt I. Zawiązanie klubu konserwatywnego. 30 ct 357 3 3

„ II. **Piotrowski Ginwiłł Edmund.** Przymusowe ubezpieczenie od pożarów. 40 ct

„ III. **Krzyżanowski Adam.** Projekt reformy agrarnej. 30 ct

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.** Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".** **Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym wskutek zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń. Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i ił tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 7 52

Agencya Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipinkach

w Krakowie, ulica Starowiślna, L. 1,

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego). 374 9 10

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową, znaną z dobroci, całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych**, t. j. **16 centów litr.**

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX, Türkenstrasse 4. 199 6 50



Ochroną przed zimnem i wilgocią

są jedynie i wyłącznie moje słynne w świecie

Oficerskie derki na konie.

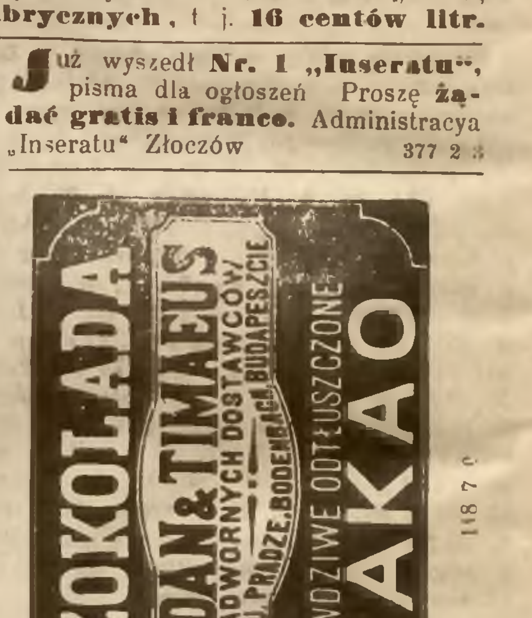
Derki te uznają ekonomi, chodowcy koni, rządcy dóbr za ciepłe, trwałe, nie niszczące się, a więc bezsprzecznie za najlepsze **derki na konie.** Są one bardzo wielkie, z wyraźnemi szlakami i bordami; mogą być użyte także jako ciepłe derki na łóżko i kosztują: rodzaj A złr. **1·60,** rodzaj B złr. **2.** **Żółte derki fiakierskie** z 6 rozmaitemi szlakami i bordami, dostać znie długie i szerokie, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, bardzo dobre złr. **3·50.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze 151 9 10

Wyłączne miejsce zamówień:

M. Rundbakin, Wiedeń

II., Taborstrasse 35.

Już wyszedł **Nr. 1 „Inseratu",** pisma dla ogłoszeń. Proszę **żądać gratis i franco.** Administracya „Inseratu" Złoczów 377 2 3



1187 0

Ucznia do praktyki

poszukuje handel towarów kolonialnych i delikatesów **Władysława Czarneka,** Kraków, ul. Długa. L. 4

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 212 11 0

Koniak koronny

(Kronen-Cognac)

Berger Volk & Cie

Skład główny:

Wiedeń, Opernring 6.

Badany i za wyborny uznany przez

Prof. Dra Stopczańskiego, Radcę dworu Prof. Dra Ludwig'a.

Zapisywany i polecany przez

Prof. Dra Korczyńskiego, Prof. Dra Pareńskiego, Radcę dworu Prof. Dra Alberta, Radcę dworu Prof. Dra Brauna, Radcę sanitarnego Prof. Dra Osera, ces. Radcę Prof. Dra Winternitz'a itd. itd.

Odznaczenia. 224 9 10

Nagroda honorowa — c. k. Ministerstwa handlu.

Nagroda państwow. — c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Wielka Insbrucka 50 cent. loterya.

Ciągnienie już w sobotę.

Główna wygrana

75.000 koron.

Gotówką o 20% mniej.

Losy po 50 centów polecają w Krakowie: J. Altstädter, J. Birnbaum, A. Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 193 18 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.05	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6.31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6.50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ „ „ „ z Podgórza przyst.	
7.15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6.22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6.36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.40	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4.12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4.28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4.42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8.59	„ „ „ „ Płasz.	
9.08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.